

L. Trzeciakowski, *Kulturkampf w zaborze pruskim*. Wydawnictwo Poznańskie 1970 ss. 318.

Obfita, zwłaszcza w języku niemieckim, literatura na temat kulturkampfu została wzbogacona nową, cenną pozycją. W polskiej historiografii jest to pierwsze całościowe ujęcie tego zagadnienia w odniesieniu do całego zaboru pruskiego. Tak zakrojony temat przysparzał oczywiście szereg trudności. Przede wszystkim nie wszystkie części zaboru posiadają wystarczające monograficzne opracowania okresu kulturkampfu, dotyczy to zwłaszcza Śląska. Braki te uzupełnił jednak Autor wnikliwą kwerendą archiwalną, imponującą w rozmiarach (12 archiwów, w tym 5 zagranicznych), dającą wiele nowego i ciekawego materiału. Inna trudność, znacznie zresztą większa, niż poprzednia, to zasadnicza różnica w sytuacji kościelnej w czasie kulturkampfu na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, pozbawionych od r. 1874 uznanego przez państwo rządcy i diecezjach warmińskiej, wrocławskiej i chełmińskiej, gdzie taki stan rzeczy nie istniał. Moment ten w pracy wprost nie został uwzględniony. W koncepcji kulturkampfu przyjętej przez Autora stanowiłby on jednak element drugorzędny. Już sama konstrukcja pracy złożonej z 4 rozdziałów, z których sprawom kościelnym poświęcony jest w całości r. II (najdłuższy — s. 58—143) i częściowo pierwszy, podczas gdy dwa ostatnie omawiają politykę germanizacyjną rządu i reakcję na nią społeczeństwa polskiego, świadczy o tym, że Autor potraktował kulturkampf na ziemiach polskich jako jeden z etapów polityki antypolskiej Prus. Nie jest to pogląd odosobniony. W polskiej literaturze reprezentują go m. in. St. Koźmian, St. Karwowski¹. Pośród autorów niemieckich wymieńmy przykładowo M. Lauberta, H. Wendta, z nowszych O. Hausera². Na ogół teza ta jest jednak kwestionowana³. Nowością niniejszej pracy jest ukazanie kulturkampfu na ziemiach polskich jako walki skierowanej generalnie przeciwko wszelkim przejawom polskości, przy czym głównym przedmiotem ataku był Kościół. Konsekwentnie więc kulturkampf polski

¹ St. Koźmian, *O działaniach i dziełach Bismarcka*, Kraków 1902; St. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. II. Poznań 1919.

² M. Laubert, *Die preussische Polenpolitik 1772—1914*, Kraków 1944. H. Wendt, *Bismarck und die polnische Frage*, Berlin 1922; O. Hauser, *Zum Problem der Nationalisierung Preussens*. „Historische Zeitschrift”, t. 202: 1966, z. 3, s. 529—541.

³ Omówienie literatury pod tym kątem por. Z. Zieliński, *Wykonanie ustawy sejmu pruskiego z 11 V 1873 r. o kształceniu i zatrudnieniu duchowieństwa na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej 1873—1887 r.* „Studia Historyczne”, Lublin 1968 s. 7 nn.

został wyizolowany w znacznej mierze z walki toczącej się na terenie całych Prus.

To ciekawe, choć dyskusyjne ujęcie, nasuwa jednak szereg pytań. Przede wszystkim czym w ogóle był kulturkampf. W skali ogólnej Prus — to niewątpliwie walka państwa o podporządkowanie sobie Kościoła katolickiego poprzez zniesienie konstytucyjnych swobód kościelnych. Państwo w ten sposób zyskałoby sprawne narzędzie dla swej polityki unifikacyjnej. Rzecz jasna, że w tak sformułowanym pojęciu kulturkampfu polityka antypolska musiała zająć odpowiednie miejsce, czy jednak aż tak dalece, że miało to wywrzeć wpływ na inne, niż przed rokiem 1870 programowanie akcji germanizacyjnej? Wydaje się, że restrykcje antypolskie okresu kulturkampfu równały się pod względem metody tym, które proponował Flottwell, a rząd realizował konsekwentnie, choć ze zmiennym natężeniem, po roku 1848. Zmiana w metodzie polityki antypolskiej daje się raczej zauważyć po roku 1885, a więc pod koniec kulturkampfu, kiedy zaczęto stosować system eks-terminacyjny.

Swej koncepcji kulturkampfu podporządkował Autor periodyzację walki na ziemiach polskich, przyjmując jako terminus a quo rok 1872 — wydanie ustawy o inspekcji szkolnej, jako terminus ad quem natomiast rok 1885. Rzecz w tym jednak, że ustawa szkolna nie zmieniała istotnie sytuacji Kościoła w Prusach, choć faktem jest, co podkreśla Autor, że była ona silnym ciosem dla polskośći. Jeśli przyjmujemy zatem, że celem kulturkampfu była zmiana na korzyść państwa sytuacji prawnej Kościoła, to zarówno ustawę szkolną, jak i zniesienie Oddziału Katolickiego uznać należy jako preludium walki, której właściwym rozpoczęciem była zmiana artykułów 15, 16 i 18 Konstytucji w dniu 6 V 1873 r. i następnie ustawy z 11—14 V tr. Dla terenów polskich zarówno ustawa szkolna, jak później w r. 1876 językowa stanowiły jedynie zakończenie długotrwałego procesu, w przypadku księży inspektorów szkolnych sięgającego lat 50-tych i 60-tych⁴. Jeszcze więcej trudności przysparza r. 1885 jako data zakończenia kulturkampfu na ziemiach polskich. Do roku 1886, a nawet 1887 ważyły się losy walki. Dla ziem polskich, zwłaszcza dla Poznańskiego, rok 1886 był szczególnie ważny. Nie tylko dlatego, że na stolicach arcybiskupich zasiadł wówczas Niemiec, ale właśnie wtedy zaczęły się uciążliwe negocjacje w sprawie likwidacji skutków kulturkampfu. Trwały one aż do r. 1892. Rok 1885 zaznaczył się więc wzmożeniem akcji antypolskiej.

⁴ Radykalne rozwiązanie kwestii językowej w Poznańskim projektowano już w r. 1861. Por. APP, NP XXIV, E III 811. Memoriał nac. prezesa Bonina z 27 VII 1862, k. 16—17. We formie represji odbierano księżom inspekcje szkolne w tym samym czasie. Por. tamże, mem. z 24 II 1862, k. 82. Całkowite pozbawienie księży inspekcji szkolnej uznano już wówczas jako pożądane, ale nierealne, głównie ze względu na trudności finansowe.

nie był jednak kresem kulturkampfu na ziemiach polskich, wprowadzał go raczej w ostatnią, najbardziej brzemienną w skutki fazę.

Niezwykle ciekawa i wartościowa książka Lecha Trzeciakowskiego prowokuje więc do dyskusji, choć trudno nie zauważyć w niej zręcznego i odpowiadającego prawdzie historycznej powiązania typowej dla kulturkampfu, nie tylko zresztą na terenie Prus, walki państwa o hegemonię nad Kościołem z tradycyjnym, wzmagającym się w tym czasie antypolskim kursem polityki pruskiej. Świetne przedstawienie tych dwóch wątków, oparte przy tym na bogatym materiale źródłowym, odkrywającym zwłaszcza nieznanne dotąd kulisy rokowań z Rzymem przy zakończeniu kulturkampfu — to niezaprzeczalne walory tej pracy wypełniającej poważną lukę w dziejopisarstwie całego zaboru pruskiego. Nieliczne nieścisłości dotyczą w zasadzie rzeczy mniejszej wagi. Nie jest np. prawdą, że abp Lechódowski otrzymał godność prymasowską na I Soborze Watykańskim (s.104), podobnie jak to, że posiadał władzę jurysdykcyjną nad duchowieństwem Królestwa Polskiego (s. 107). Trudno też zrozumieć co oznacza zdanie na tej samej stronie: „W pełni zadowolona go (hr. Capnista) odpowiedź (Antonello), że tytuł prymasowski ma tylko i wyłącznie znaczenie honorowe i nie jest połączony z uprawnieniami jurysdykcyjnymi poza terenem archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej”. Takiej odpowiedzi sekretarz stanu nie mógł dać, gdyż tkwiła w niej wewnętrzna sprzeczność, godność honorowa nie łączy się bowiem z uprawnieniami jurysdykcyjnymi, których zresztą arcybiskup nie posiadał jako prymas, ale jako legat urodzony. Chodzi tu oczywiście o uprawnienia specjalne. Należałoby również unikać nieścisłego określenia: archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska, gdyż były to dwie odrębne jednostki administracyjne. Jest również rzeczą wątpliwą czy ks. Jan Koźmian był faktycznie sekretarzem arcybiskupa Ledóchowskiego (s. 106).

Reasumując powyższe uwagi należy stwierdzić, że określenie całej polityki antypolskiej lat 1872—1885 mianem kulturkampfu jest ciekawą, choć trudną do utrzymania tezą. Ukazanie kulturkampfu w powiązaniu z polityką antypolską, tak jak to uczynił Autor, jest natomiast elementem podnoszącym znacznie wartość pracy, która daje czytelnikowi więcej, niż zapowiada temat.

Ks. Zygmunt Zieliński

